

NACZELNE DOWODZOW W.P./SZTAB GENER./

Nr. 54894/IV.

W sprawie misji franc.
kap. d'Aubigné w mińsku.

ODPIS.

Warszawa dn. 3/XI.1919.r.

1809/54

T A J N E !

P I L N E !

DO

NACZELNIKA OKREGU MINSKIEGO WPANA RACZKIEWICZA
w M i ń s k u .

Nacz.Dtwo uprasza o zasiągnięcie bliższych informacji o działalności misji francuskiej pod przewodnictwem kpt. d'Aubigné, przebywającej obecnie w mińsku. Szczególnie chodzi o stwierdzenie, czy misja ta utrzymuje ścisły kontakt z Rosjanami, jakie są jej tendencje i czy pozostawienie jej nadal w Mińsku nie zagraża interesom państwowym; oraz czy prawda jest że skład personelu biurowego tejże misji jest wyłącznie żydowski. Zebrane informacje uprasza się przesłać w czasie możliwie najkrótszym do Nacz.Dow.Oddz.IV.

Za zgodność:

Za Szefa sekcji poląt.

W.z. Szefa sztabu gen.

/-/ H a l l e r pułk.szt.gen.

NACZELNE DOWODZTWO W.P./SZTAB GENER./

Nr. 54894/IV.

Warszawa dn. 3/XI.1919.r.

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ

w m i e j s c u .

Do wiadomości.

W z.

Szefa Sztabu Generalnego

/-/ H A L L E R

pułk.Szt.Gen.

Za zgodność:

Za Szefa Sekcji Politycznej:

NACZELNE DOWODZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 1809/54 dnia 18 / XI 1919 r.
załącz. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

1809/54.

aa
1809/54
77

Mińsk Litewski

4.XI.1919.

MISJE ZAGRANICZNE W MINSZCZYZNIE.

Od czasu zajęcia Mińska przez Polaków, zaczęły się zjeżdżać przeróżne misje cudzoziemskie, o mniej lub więcej oficjalnym charakterze. Celem ich, poza specjalną sprawą, w imię której przybywały, było zazwyczaj zorientowanie się na miejscu w stosunkach ich obchodzących, nie zawsze z tą sprawą specjalną mające wspólność. Mówię "nie zawsze" lecz słuszniej bym się wyraził mówiąc: "bardzo często".

Na początku interesowano się głównie zbrodniami bolszewików, jeżdżono na exhumację ich ofiar, fotografowano trupy, aby przerazić świat okrucieństwami świeżo przeżytemi przez miasto. Już przy tem niewinnem politycznie orjentowaniu się cudzoziemskie agentki i agenci dobroczynnych misji starały się dotrzeć czasami do źródeł głębiej o bolszewiźmie informujących - czerpiąc od byle kogo upragnioną wiedzę, a czasem nawet od kogoś, kto im był zewnątrz wskazanym. Zrozumiałą jest rzeczą, że już tu nawet nawiązywać się mogły pewne kombinacje handlowej czysto natury, i zasięgano odpowiednich wiadomości ze sfer niekoniecznie właściwych - z polskiego stanowiska.

I dzisiaj misje zagraniczne, będąc częstymi tu gośćmi, poza przeprowadzaniem swych wybitnych zadań, prowadzą pracę uboczną, od zadań tych nie raz odbiegającą, która przeważnie polega na informowaniu się o stosunkach miejscowych, i bardzo często, niestety, od czynników niechętnych i wrogich dla państwa polskiego.

Chętnie więc do posłuch dają Rosjanom, Białorusinom, Żydom itd i wiedzę od nich zdobytą, tendencyjnie podaną, rzucają na forum opinii publicznej międzynarodowej. Ziemiaństwo miejscowe, mające łatwy dostęp do przedstawicieli zagranicy, dla swej jednostronności i małego wyrobienia w sprawach polityki bieżącej, przedstawia dla nich sobą mało interesujący materiał informacyjny. Inteligencja polska, prawie cała zajęta w urzędach, - również; gdyż chętnym "wiedzy" przybyszom, potrzebne są sfery pozarządowe, więc nieurzędnicze, i sferom tym otwarty dostęp dają, tembardziej, że język niemiecki, który już stracił na wadze politycznej, nie straciwszy wszakże dotychczas na swem znaczeniu w handlu, nieobcy powszechnie Żydom, służy tu wielkimi

ułatwieniem. -

Wynika stąd zło oczywiste dla sprawy Polskiej.

Władze miejscowe tutejsze, podobnie jak ministerjum spraw zagranicznych, zwróciły już swą uwagę na to niepożądane zjawisko. Szukają też środków usunięcia złego - i rade są szukać pomocy z ministerjum.

Z ust p. Naczelnika Okręgu Mińskiego słyszałem, co następuje:

Misje wojskowe przyjeżdżają tutaj bez eskorty, bez odpowiednich ludzi, którzy mogliby być należytymi ich informatorami, a w każdym razie mogliby pośredniczyć przy zaciąganiu informacji i skierować te misje ku właściwym czynnikom. Skutkiem tego, chcąc się zorjentować w stosunkach, trafiają cudzoziemcy ku tym, którzy usiłują wytworzyć w nich opinię niekorzystną dla Polski, w zasadniczo najważniejszych kwestiach.

Naprzykład pewien taki agent wojskowy, Francuz /nie wchodzę w to, czy agent czysto wojskowy ma prawo wdawać się bezpośrednio, po za władzę miejscową, w kwestje natury politycznej, z przedstawicielami ludności miejscowej, dość że ten człowiek został tak dalece zaagitowany przez Rosjan tutejszych i prawosławnego duchowieństwo, że gotów był osobiście wieźć list od Mińskiego Archireja do gen. Henrysa i nawet Naczelnika kraju? Mówię, był gotów, bo słyszę, że zaniechał zamiaru.

Rosjanie i popi urobili go, jak miękkie ciasto, tak jak tego chcieli, a nie było narazie odpowiedniego ze strony polskiej wpływu, któryby szkodliwym intrygom rosyjskim przeciwdziałał. Rosjanie wytłumaczyli temu oficerowi francuskiemu, że Mińszczyzna, to kraj rdzennie rosyjski, białoruski chłop - to Rosjanin -analfabeta, że ziemia ta jest gwałtem z prawisławia na katolicyzm chrzczona, Wmówili mu, że Rosjanie w Mińskim okręgu są prześladowani za swą narodowość, że Polacy są tylko elementem krańcowo konserwatywnym, obywatel ziemscy gnębicielemi odwiecznymi tutejszego prawosławnego ludu - że tylko żywioł rosyjski jest demokratycznym w tym kraju elementem - i że tylko wielka Rosja ma prawo do Białorusi. -

Czy tylko to mogli mu wmówić? A jeśli weszli z nim w sojusz poprostu antypolski / bo przecież projektowany list od Rosjan z Mińska do generała Henrysa jest faktem bądź co bądź wymownym.../ A czy nie można przypuścić, że przy podobnym ~~związku~~ skumaniu się Francuza z Rosjanami i Żydami - nie miała miejsca przede wszystkim jakaś kombinacja czysto interesowa, z nieko-

rzyścią dla polskiej gospodarki krajowej

Przykład tu przytoczony znalazł potwierdzenie władzy wyższej okręgu Mińskiego, i wskazuje nato, że zaszedł niejedyn wypadek, gdy misje cudzoziemskie na kresach popadały pod wpływ najniepożądanych czynników.

Za bytności mej obecnej w Mińsku p. Roczkiewicz skierował mnie ku misji Francuskiej wojskowej, zaznaczając, że jest przypuszczenie, że ją "obrabiają" Żydzi i Moskale. Misja jest reprezentowana przez jednego oficera, który właściwie dotychczas całkiem zorjentowanym nie jest w kwestji ruchu bolszewickiego i ruchu rosyjskiego, dla zbadania którego od pewnego już czasu w Mińsku przebywa. Nie mógł dostać dotychczas najłatwiejszych informacji - o systemie administracyjnym bolszewickim, jaki miał miejsce w Mińsku i skarży się na trudności zdobywania "wiedzy" - i chętnie posłucha każdego - kto jaśniej rzecz mu żadaną wyłoży. Dla raportu, który ma za-wieść swym władzom - dotychczas materiału nie zdobył - i byłby rad niezawodnie, gdyby mu kto tę pracę za niego napisał - i dał mu ją już gotową. - Misje badające stosunki, naogół są to, zdaniem mojem, żywiocy naiwne, acz kulturalne, i łatwiej niezawodnie z Polaków korzystać będą - o ile Polacy się przy nich znajdą. -

Ale trzeba - by elementy polskie, świadome rzeczy i kulturalne z nimi się stykały - bo żywiocy miejscowy - ziemiaństwo razi je obskurantyzmem w politycznych sprawach.

Naczelnik okręgu Mińskiego jest zdania, iż koniecznem jest "rozszerzyć i zwiększyć uwagę nad misjami zjeżdżającymi do Mińska" ze strony Ministerjum spraw zagranicznych i wojskowych.

Pożądaniem jest, by misje te nie rozjeżdżały po kraju bez eskorty, tj. bez odpowiednich ludzi, z ramienia polskiej władzy im dodanych; w i w każdym bądź razie, niezbędnem jest, by władze na miejscu, w Minsku, były powiadomione z góry - o przyjeździe każdej takiej misji, aby mogły nad niemi roztoczyć należytą opiekę.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANT GŁÓWNY

WARSZAWA

L. Dz. 1809/74 dnia 30 / XI 1919 r.

zespół. Wydział.